

opusdei.org

Św. Tomasza Apostoła - 3 lipca

Publikujemy katechezę papieża
Benedykta XVI o św. Tomaszu
Apostole (28.09.2006)

03-07-2025

Kontynuując nasze spotkania z dwunastoma Apostołami wybranymi bezpośrednio przez Jezusa, naszą uwagę poświęcimy Tomaszowi. Zawsze obecny na czterech listach sporządzonych na podstawie Nowego Testamentu, w pierwszych trzech Ewangeliach znalazł się on obok Mateusza (por. Mt 10, 3; Mk 3,

18; Łk 6, 15), Dzieje Apostolskie umieszczają go natomiast blisko Filipa (por. Dz 1, 13). Imię jego pochodzi od hebrajskiego rdzenia ta'am, co oznacza "do pary, bliźniak". W istocie Ewangelia Jana wielokrotnie nazywa go przydomkiem "Didymos" (por. J 11, 16; 20, 24; 21, 2), co po grecku znaczy właśnie "bliźniak". Nie jest jasne, skąd wziął się ten przydomek

Przede wszystkim Czwarta Ewangelia przynosi nam garść wiadomości, które ukazują kilka znaczących rysów jego osobowości. Pierwsza dotyczy wezwania, z jakim zwrócił się on do innych Apostołów, gdy Jezus w krytycznym okresie swego życia postanowił udać się do Betanii, aby wskrzesić Łazarza, i w ten sposób zbliżył się niebezpiecznie do Jerozolimy (por. Mk 10, 32). Przy tej okazji Tomasz rzekł do współuczniów: "Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć" (J 11, 16).

Ta jego determinacja, aby iść za Mistrzem, jest doprawdy wzorowa i przynosi nam cenną naukę: ukazuje całkowitą gotowość przyłgnięcia do Jezusa, aż po utożsamienie własnego losu z Jego losem i pragnienie dzielenia z Nim najwyższej próby śmierci. Rzeczywiście najważniejszą sprawą jest nie odłączać się nigdy od Jezusa. Skądinąd kiedy Ewangelie używają czasownika "podążać za kimś", to w tym znaczeniu, że dokąd kieruje się On, tam musi też podążać Jego uczeń. W ten sposób życie chrześcijańskie określa się jako życie z Jezusem Chrystusem, życie, które należy spędzić z Nim. Święty Paweł pisze coś podobnego, kiedy tak oto zapewnia chrześcijan z Koryntu: "Pozostajecie w sercach naszych na wspólną śmierć i wspólne z nami życie" (2 Kor 7, 3). To, co występuje między Apostołem a jego chrześcijanami, dotyczy przede wszystkim związków między chrześcijanami a samym Jezusem:

umrzeć razem, żyć razem, być w Jego sercu, tak jak On jest w naszym.

Drugie wystąpienie Tomasza miało miejsce podczas Ostatniej Wieczerzy. Przy tej okazji Jezus przepowiadając swe rychłe odejście, zapowiada, że idzie, by przygotować miejsce dla uczniów, ażeby i oni byli tam, gdzie On; i wyjaśnia: "Znacie drogę, dokąd Ja idę" (J 14, 4). Wówczas Tomasz zabiera głos i powiada: "Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?" (J 14, 5). Rzeczywiście tymi słowami daje on dowód dość niskiego poziomu zrozumienia; jednakże słowa te pozwalają Jezusowi wypowiedzieć słynną definicję: "Ja jestem drogą i prawdą, i życiem" (J 14, 6). Zatem Tomaszowi jako pierwszemu zostało ujawnione to, co dotyczy nas wszystkich i wszystkich czasów. Za każdym razem, gdy słyszymy bądź czytamy te słowa, możemy w myślach stanąć przy Tomaszu i

wyobrazić sobie, że Pan rozmawia także z nami, tak jak rozmawiał z nim. Jednocześnie jego pytanie daje również nam prawo, by tak rzec, domagania się wyjaśnień od Jezusa. Często Go nie rozumiemy. Miejmy odwagę powiedzieć: nie rozumiem Cię, Panie, wysłuchaj mnie, pomóż mi zrozumieć. W ten sposób, z tą szczerością, która jest prawdziwym sposobem modlenia się, rozmowy z Jezusem, wyrażamy ubóstwo naszej zdolności pojmowania, a zarazem przyjmujemy postawę ufności kogoś, kto czeka na światło i siłę od tego, kto jest w stanie nimi go obdarzyć.

Bardzo znana z kolei i wręcz przysłowiowa jest scena niedowierzającego Tomasza, która nastąpiła osiem dni po Passze. W pierwszej chwili nie uwierzył on w Jezusa, który ukazał się pod jego nieobecność, i rzekł: "Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w

miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę" (J 20, 25). W gruncie rzeczy ze słów tych przebija przekonanie, że Jezusa można obecnie poznać nie tyle z twarzy, ile raczej na podstawie ran. Tomasz uważa, że znakami znaczącymi dla tożsamości Jezusa są teraz przede wszystkim rany, które pokazują, jak bardzo nas umiłował. Tutaj Apostoł się nie myli. Jak wiemy, osiem dni później Jezus zjawia się ponownie wśród uczniów i tym razem obecny jest także Tomasz. I Jezus ponagla go: "Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym" (J 20, 27). Tomasz reaguje na to najwspanialszym wyznaniem wiary w całym Nowym Testamencie: "Pan mój i Bóg mój!" (J 20, 28). Tak komentuje to św. Augustyn: Tomasz "widział i dotykał człowieka, ale wyznawał swą wiarę w Boga, którego nie widział i nie

dotykał. To jednak, co widział i czego dotykał, kazało mu wierzyć w to, w co do tego momentu wątpił" (In Iohann. 121,5). Ewangelista kończy ostatnim słowem Jezusa do Tomasza: "Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli" (J 20, 29). Słowa te można także powiedzieć w czasie terażniejszym: "Błogosławieni, którzy nie widzą, a jednak wierzą".

W każdym razie Jezus wypowiada tu podstawową zasadę dla chrześcijan, którzy przyjdą po Tomaszu, czyli dla nas wszystkich. Warto zauważyć, jak inny Tomasz - wielki średniowieczny teolog z Akwinu, zestawi tę formułę błogosławieństwa z inną, pozornie przeciwną, cytowaną przez Łukasza: "Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie" (Łk 10, 23). Akwinata tak jednak to komentuje: "Większą zasługę ma jednak ten, kto wierzy, nie widząc, niż ten, kto wierzy, bo widzi" (In Iohann. XX lectio VI §

2566). W efekcie List do Hebrajczyków, powołując się na cały szereg dawnych Patriarchów biblijnych, którzy wierzyli w Boga, nie widząc spełnienia się Jego obietnic, określa wiarę jako "porękę tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy" (11,1).

Przypadek apostoła Tomasza jest dla nas ważny co najmniej z trzech powodów: po pierwsze, ponieważ pociesza nas w naszej niepewności; po drugie, gdyż ukazuje nam, że wszelka wątpliwość może doprowadzić do świetlanego celu poza wszelką niepewnością; i wreszcie, ponieważ słowa, jakie skierował do niego Jezus, przypominają nam o prawdziwym sensie dojrzałej wiary i zachęcają do dalszego trwania, mimo trudności, na drodze naszego przyłgnięcia do Niego.

Ostatnia wzmianka na temat Tomasza zachowała się w Czwartej Ewangelii, która ukazuje go jako świadka Zmartwychwstałego w późniejszym zdarzeniu cudownego połowu na Jeziorze Tyberiadzkim (por. J 21, 2). Jest on tam wspomniany wręcz zaraz po Szymonie Piotrze: widomy znak wielkiego autorytetu, jakim cieszył się w środowisku pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Rzeczywiście, pod jego imieniem spisane zostały później Dzieje i Ewangelia Tomasza - obydwie apokryfy, ważne jednak dla badań początków chrześcijaństwa. Przypomnijmy na koniec, że według prastarej tradycji Tomasz ewangelizował najpierw Syrię i Persję (mówi o tym już Orygenes, cytowany przez Euzebiusza z Cezarei, Hist. Eccl. 3,1), a następnie dotarł aż do Indii zachodnich (por. Dzieje Tomasza 1-2 i 17nn.), skąd chrześcijaństwo przeniknęło także

do Indii południowych. W tej misyjnej perspektywie kończymy nasze rozważania, wyrażając życzenie, aby przykład Tomasza umacniał coraz bardziej naszą wiarę w Jezusa Chrystusa, naszego Pana i naszego Boga.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/sw-tomasza-apostola-3-lipca/>
(08-04-2026)